Rok III CENA 50 GROSZY Nr 10



REDUTA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OBRONY PAŃSTWA

Treść numeru:

REDUTA

Adres Redakcji i Administracji D. O. K. III, Oddz. Wyszkolenia — Grodno. Redakcja czynna: codziennie od godz. 11 — 13. Redakcja rękopisów nie zwraca.	CENA EGZEMPLARZA 50 gr. KWARTALNIE 3 ZŁ.	CENY OGŁOSZEŃ: Cała kolumna 60 zł. 1/2 kolumny 35 zł. 1/4 kolumny 20 zł. 1/8 kolumny 10 zł. Dla biur ogłoszeń 30% rabatu.

Redaktor: kpt. ADAM KOWALSKI.

Rok III. Grodno, w maju 1927 r. Nr 10.

Nasze stanowisko.

Sprawa p. w. jest interesem państwowym i tylko po tej linji zdążać muszą wysiłki twórcze wszystkich stowarzyszeń p. w.

Wielkie zagadnienie p. w. nie jest problemem któryby mogła całkowicie rozwiązać którakolwiek z istniejących organizacyj p. w. Każda z nich natomiast może i powinna wnieść do ogólnego dorobku p. w. najwyższe wartości własne. Nie dla podkreślenia swej wyższości nad innemi organizacjami, nie dla własnej chwały a dla dobra ogólnego, dla wzmocnienia siły obronnej państwa.

Kto czyni inaczej—źle czyni. Nie wolno zamykać się w ciasnem kółku własnych interesów, nie wolno siać niezgody, nie wolno rzucać kłód pod nogi ludziom uczciwym, twórczym i ideowym dlatego tylko, że są członkami innej organizacji a nie tej, dla której ów ktoś czuje sympatję.

Czas najwyższy ugruntować w społeczeństwie świadomość, że organizacje p. w. nie są zwalczającemi się wzajemnie bojówkami partyjnemi a kadrami drugiej armji, która ramię w ramię z żołnierzem wojska stałego, ma w razie niebezpieczeństwa bronić całości Polski.

Zrozumieć to muszą w pierwszym rzędzie ci, którzy tkwią w błędnem przekonaniu, że organizacje p. w. służą tej lub innej partji i dlatego tylko je zwalczają.

Warunkiem celowości i skuteczności prac p. w. jest ścisła, harmonijna współpraca wszystkich (bez względu na nazwę) organizacyj p. w., prowadzona w myśl wskazań rządu, wynikających z istotnych potrzeb państwa.

Takie jest stanowisko „Reduty", urzędowego organu D. O. K. III. Na stanowisku tym bezwzględnie stoimy i stać będziemy. Nie zamierzamy chwalić o ile ktoś na to nie zasługuje, wytykać będziemy zawsze śmiało błędy, nieróbstwo i niedołęstwo, o ile je dostrzeżemy.

Jeden z naszych artykułów wywołał poważne zastrzeżenia ze strony zainteresowanej, t. j. władz harcerskich.

A więc postawmy sprawę jasno.

Harcerstwo uważamy za najgruntowniejszą i najlepszą szkołę wychowania obywatela żołnierza. Metody pracy harcerskiej, działające na wyobraźnię chłopca, gruntujące zasady moralne przy dużem własnem zadowoleniu i wysiłku fizyczcznym nie mają sobie równych. Dlatego też pragniemy, aby to harcerstwo rozwijało się na kresach jaknajbardziej, aby obejmowało jaknajliczniejsze i najszersze warstwy młodzieży.

Tymczasem, jakże jest w istocie!

Dotychczas nie zdołano zorganizować chorągwi białostockiej. Poszczególne drużyny wegetują samopas zależnie od stosunku do nich szkoły. Jeśli pozwoliliśmy sobie na krytykę, to nie dlatego, abyśmy ruch harcerski zwalczali. Nie, przeciwnie! Pragniemy jego żywego rozwoju. Trzeba pchnąć żywo harcerstwo kresowe, aby zajęło w pracy p. w. należne mu miejsce. Że krytyka nasza to ma jedynie na celu, najlepszym dowodem tego jest pomieszczony w dzisiejszym numerze program obozów dla młodzieży szkolnej, uwzględniający w najszerszej mierze metody harcerskie.

A więc, pracujmy!

Redakcja „Reduty".

METODY i PROGRAMY
pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

OBOZY LETNIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

III. Metody i programy.

Program szkolnych obozów letnich powinien obejmować:

1. Wychowanie fizyczne t. j. gimnastyke, lekką atletykę, walkę wręcz z boksem, gry i zabawy ruchowe, grenadjerkę, szermierkę na bagnety (tylko dla średnich i silnych), sport pływacki i higjenę.

2. Szkołę strzelca z krótkiem powtórzeniem nauki o broni, w tem strzelania ostre, oraz praktyczne zapoznanie się z r. k. m. lub l. k. m., użycie floweru.

3. Służbę polową w skład której wchodzą: marsze, postoje, zwiady.

Służbę ubezpieczeń, rozpoznanie terenu, ćwiczenia bojowe drużyny (z założeniami) połączone z ćwiczeniami w prowadzeniu drużyn i sekcyj przez uczestników z zastosowaniem:

a) Koniecznej musztry formalnej.
b) Terenoznastwa.
c) Służby łączności.
d) Służby saperskiej.

4. Służba wewnętrzna i org. armji.

5. Pogadanki ogólne z:

a) Historji wojskowości a szczególnie wojska polskiego (ogólnie).
b) Historji wojen polskich i obcych (ogólnie).
c) Na tematy ogólne z zakresu wych. fizyczn. i pracy p. w.

Program ten należy wprowadzać w życie w następujący sposób:

1. Przed rozpoczęciem swego urzędowania komendant obozu opracowuje szczegółowy program prac na cały okres jego trwania, opierając się na wskazanych w tym artykule zakresach; program ten ma być rozbity na okresy tygodniowe.

Pierwszy tydzień należy zaliczyć do okresu organizacyjno-przygotowawczego — drugi, trzeci i czwarty do okresu normalnej pracy, piąty i szósty do okresu końcowego.

2. Z dniem rozpoczęcia obozu, kom. obozu wydaje pierwszy swój rozkaz w którym podaje do wiadomości ogólnej — organizację i regulamin obozu, ogłaszając również stan pogotowia bojowego — zakres prac, jakie mają uczestnicy przerobić, by bronić dzielnie obozu — korzyści i nagrody, jakie otrzymają za dobre wyniki tych prac.

W tym ostatnim punkcie należy podkreślić, że w tej ocenie w pierwszym rzędzie będzie się brać pod uwagę wyniki drużyn i sumę punktów, jaką osiągną przez cały czas swego pobytu w obozie; punkty te będzie stawiać się za:

— Porządek i należyte upiększenie namiotu i jego najbliższego otoczenia.

— Punktualność i wzorowe spełnianie obowiązków służbowych.

— Dbałość o broń, umundurowanie, oraz sprzęt obozowy i wyszkoleniowy.

— Wyniki w wych. fiz.

— Wyniki w wyszkoleniu i harcach.

— Wyniki w zawodach końcowych.

Indywidualnie otrzymuje wyróżnienie: — najlepszy uczeń w obozie, — najlepiej rozwinięty fizycznie uczestnik i najlepszy drużynowy — instruktor z uczniów. Druzynie, która ich wyłoni należy udzielić 25 punkt.

W ten sposób rozpoczęta praca da możność komendantowi obozu stawiać daleko idące wymagania i zapoczątkować pożyteczną rywalizację między drużynami. Nagrody powinny być ustalone również i dla drużyn, t. j.

— Najlepiej usportowionej.

— Najlepiej wyszkolonej w służbie polowej, harcach i teorji.

— Posiadających najlepsze wyniki w poszczególnych działach wych. fiz. i wyszkoleniu. Decyduje największa suma punktów.

W związku z powyższem program prac wyszkoleniowych oraz metody ich przerobienia streszcza się w następujących formach:

Zasady ogólne:

Należy zawsze pamiętać, że obozy dla młodzieży szkolnej są dalszym ciągiem prac hufców szkolnych z tych względów głównym ich zadaniem będzie praktycznie uzupełnić te wiadomości i doświadczenia, jakie zdobyli uczniowie podczas swojej pracy w szkole. Uważam za stosowne zacytować tu słowa byłego kierownika prac p. w. w M. S. Wojsk. ppułk. Anatola Minkowskiego, jeżeli chodzi o wskazanie głównego założenia do metod pracy.

— „Towarzyszące programom p. w. wogóle, a obozom p.w. w szczególności wskazówki metodyczne, wychodząc zawsze z tych samych założeń wychowawczych — pogodzenia karności z inicjatywą i samodzielnością, podkreślają, jaknajsilniej doprowadzenie do minimum teorji i formalizmu, a uczynienie praktyki i ruchu metodą wszystkich prac.

A więc nie program szkoły rekruta, znajomość form i przepisów wojskowych, ma być treścią wyszkolenia uczestników w tych obozach, a program podstaw fizycznych i duchowych wychowania wojskowego.

Im więcej wesołości, ruchu i rywalizacji o lepsze wyniki w obozach — tem pewniejszy ich pożytek, udanie się.

Zasady szczegółowe:

I. Wychowanie fizyczne.

1. Gimnastyka poranna.

Przerabiają wszyscy uczestnicy obozu codziennie rano. Zwolnić z niej ma prawo jedynie lekarz lub kom. grupy, obozu. Lekcje trwają maksimum 45 min. Wzorce należy opierać na systemie Ling—Bukh, ponieważ są one stosowane w zakładach naukowych dla młodzieży. Stopień natężenia powinien być normowany systematycznie z uwzględnieniem innych ćwiczeń, a szczególnie w początkach obozu. Wyczerpanie programu rozdzielić następująco:

I tydzień: Badanie i pomiary lekarskie (antropometryczne), próba sprawności fizycznej w myśl podręczników szkolnych, (próba sprawności fiz. w myśl reg. w. f. wojskowego nie odpowiada wiekowi i rozwojowi fizycznemu młodzieży od 16—18 lat.) Lekcje dla grupy słabych o natężeniu słabem.

II tydzień: Lekcje dla grupy słabych o natężeniu słabem i średniem.

III tydzień Lekcje dla grupy słabych o natężeniu średniem i silnem.

IV tydzień: Lekcje dla grupy słabych o natężeniu silnem. Wyeliminować grupę średnich i z nią przerabiać lekcje o natężeniu słabem i średniem.

V tydzień: Lekcje, dla grupy średniej podzielonej dla tych, których należy przydzielić, jako grupę słabych i z nimi przerabiać lekcje o natężeniu słabszem i średniem, a z poprzednio ćwiczącymi w grupie średnich przerabiać lekcje o natężeniu średniem i silnem.

VI tydzień: Wyeliminować grupę silną i z nią przerabiać instruowanie grupy średniej o natężeniu średniem i silnem. Równocześnie dokonać pomiarów lekarskich i przeprowadzić końcową ocenę sprawności fizycznej.

1. Gry i zabawy ruchowe:

1 i 2 tydzień bez przyrządów.

3 tydzień z granatem ćwiczebnym, kulą, skocznią, piłką siatkową.

4 tydzień: Piłka koszykowa i szczypiorniak.

5 tydzień: Hazena, palant amerykański i polski.

6 tydzień — zawody.

2. Lekka atletyka i sporty:

I tydzień: Start 60 i 100 mtr. przygotowanie do rzutu dyskiem, przygotowanie do skoku wzwyż.

II tydzień: Dodać przygotowanie do pchnięcia kulą, do skoku w dal.

III tydzień: Dodać przygotowanie do rzutu oszczepem, do biegu 400 mtr. Ćwiczenie: skok w dal, wzwyż, rzut oszczepem.

IV tydzień: Bieg 60 i 100 m. dysk, oszczep, skok w dal i wzwyż. Przygotowanie się do rzutu o tyczce.

V tydzień: Powtórzenie dotychczasowego materjału, skok o tyczce i przygotowanie do biegu z płotkami. Biegi sztafetowe.

VI tydzień: Skok o tyczce, bieg z płotkami. Zawody lekko atletyczne. (Wielobój).

3. Pływanie:

Od I—VI tygodnia zapoznanie z mechanizmem pływania wszystkich uczestników. Czynić to podczas godzin wyznaczonych na kąpiel oraz z specjalnie wyznaczonych godzin na zajęcia indywidualne.

4. Higjena:

Lekarz obozowy przerobi z uczestnikami pełny zakres higjeny wojskowej przez 5 tygodni.

II. Szkoła strzelca i powtórzenie nauki o broni.

Obok wychowania fizycznego szkoła strzelca ujęta w formę narodowego sportu, powinna być głównym czynnikiem wyrobienia w młodzieży woli, szybkiej decyzji, opanowania i wiary w siebie. By to osiągnąć należy w pierwszym rzędzie być bardzo skrupulatnym i rozważnym w stopniowaniu poszczególnych lekcyj, czyniąc z nich raczej rozrywkę niż mechaniczną pracę.

Oprócz tych zasadniczych podstaw, szkoła strzelca wraz ze skróconym programem nauki o broni, ma dać znajomość nowoczesnych środków walki, nauczyć strzelania, jako jednej ze sprawności wyrabiających zdolności użycia broni, obycia się z nią. Przez urządzanie zawodów strzeleckich oraz rywalizacji o lepsze wyniki drużyn, ma rozwinąć w uczniach zamiłowanie do broni, a przez to służyć za podstawę do poznania broni o więcej złożonym mechanizmie t. j. broni samoczynnej i wogóle sprzętu wojennego.

Program należy rozbić na 16 lekcyj i trzy ostre strzelania II-ej klasy strzeleckiej (pierwszą klasę uczniowie przeszli w hufcach szkolnych). Oprócz strzelań szkolnych należy przerobić w 12-tu lekcjach przygotowanie do strzelania bojowego, kończąc je jednem pokazowem strzelaniem bojowem.

I, II i III-ci tydzień należy poświęcić na przygotowanie do strzelań szkolnych i zakończyć strzelaniem w myśl instr. strzel.

IV i V tydzień poświęcić na przygotowanie do strzelań bojowych kończąc je pokazowem strzelaniem bojowem.

VI tydzień poświęcić na zawody strzeleckie o mistrzostwo drużyn.

Oprócz strzelań z kb. piech. należy przerobić trzy strzelania z flobertu, a mianowicie:

1. Strzelanie szkolne na 10 m. na skupienie, stojąc
2. Strzelanie szkolne na 15 m. do celu klęcząc.
3. Strzelanie na 20 m. do celu leżąc.
4. Strzelanie stosowane na 30 m. do figurek w terenie w myśl następ. warunków:

Wycina się z tektury wielkości naturalnej lisa, kukułkę, kaczkę, dzięcioła, rysia, sowę, kunę i t. p. i ukrywa się je w terenie na drzewie, za krzakiem kretowiskiem i t p. od 10—30 m. większe cele dalej, małe bliżej. Strzelec otrzymuje 5 nab. i 4 minuty na ładowanie, wyszukanie celu i trafienie. Trafne liczą się jako 5 punktów, zadraśnięcia t. j. trafienie w ucho, ogon, sierść jako 3 punkty.

5. Strzelanie stosowane na 50 m. w tem jedna figura ruchoma 5 nab. 5 minut czasu.

Figur należy tyle ustawić ile strzałów ma oddać strzelec.

Za to strzelanie należy przydzielić nagrody drużynie, która posiada najwięcej trafnych.

Wyniki ogólnie oblicza się w ten sposób, że raz trafiona figurka nie liczy się, wychodzi z gry. Strzelania bojowe z kb. można w ten sam sposób zorganizować.

III. Służba polowa.

Ćwiczenia polowe, marsze, wycieczki muszą mieć głównie na celu wyrobienie u młodzieży zdolności obserwacji w polu, orjentacji, zżycia się z przyrodą i warunkami bytowania na jej łonie, oraz zdolność do samodzielnego działania pośród jej tajników i warunków. Mają być one oparte o jedną wielką grę, którą nazwiemy „Harce".

Regulamin tej gry powinien być następujący:

1. Obóz tworzy samodzielny ośrodek obozowy otoczony dookoła wrogami, z tych względów jego załoga musi równocześnie szkolić się i walczyć, uśmierzając każdą inicjatywę wroga. Najlepszym (sąsiedni obóz) wrogiem będą zbuntowane plemiona, dobrze zaprawione w harcach oraz w wojnie partyzanckiej.

2. Dlatego w obozie panuje stale pogotowie wojenne, obóz jest strzeżony ciągle czatami i urządza częste wyprawy w teren na wroga.



Harcerze wileńscy w Tatrach.

A więc wyszkolenie do służby polowej t. j. we wszystkich jego dziedzinach oparte powinno być na następujących metodach i programach.

I tydzień: Uczniowie powtarzają w skróceniu wyszkolenie pojedyńczego żołnierza. Obserwacja, ocena i opis terenu wokoło obozu. Komendant obozu na podstawie wniosków chłopców ustala stanowiska obronne obozu i ubezpieczenie. W związku z tem należy przerobić ze dwa ćwiczenia posuwania się z wykorzystaniem terenu i zajęciem stanowiska ogniowego, omówić dyscyplinę ognia. Zapoznać ze służbą szperacza, czujki i gońca i w tym celu przerobić specjalne ćwiczenia. Zapoznać praktycznie ze służbą na zwiadach. Posuwanie się w ogniu piechoty i artylerji — rodzaje i organizacja jego.

II tydzień: Powtórzenie musztry luźnej drużyny. Marsz ubezpieczony drużyny, drużyna, jako szpica, drużyna w marszu zbliżenia (nieprzyjaciel w sąsiedniej wiosce markowany), nawiązanie styczności z nieprzyjacielem, posuwanie się w jego ogniu. To samo ćwiczenie przerobić, dla drużyny skrzydłowej i dla drużyny odwodowej plutonu. Szereg gier przekradania się w pojedynkę i sekcjami przez czaty nieprzyjaciela i o zdobywaniu wiadomości o nieprzyjacielu.

III tydzień: Nieprzyjaciel zamierza napaść, natarcie drużyny na pozycję nieprzyjacielską słabo umocnioną, posuwanie się wsparte ogniem własnym, uwaga na szyki, skoki, wspieranie się wzajemne ogniem sąsiednich oddziałów. Współdziałanie z drużyną sąsiednią i zadanie drużyny, gdy sąsiednia została wstrzymana ogniem nieprzyjaciela. Osiągnięcie pozycji wyjściowej do szturmu, przygotowanie ogniem i szturm, zajęcie pozycji nieprzyjacielskiej i pościg ogniowy. Drużyna na placówce dniem i nocą. Ćwiczenia, natarcia przeprowadzać jedną drużyną w pierwszej linji, a jedną w drugiej. Jedno ćwiczenie nocne (wyprawa nocna na nieprzyjaciela w sąsiedniej wsi), nieprzyjaciel markowany stale ludźmi). Pamiętać również, że uczniowie częściowo przerabiali te ćwiczenia w hufcach szkolnych.

IV tydzień: Nieprzyjaciel zajął obronne stanowisko w ośrodku, zniesienie jego gniazd oporu przez drużyny, zdobycie zdobytego terenu, organizacja obsady i ognia do obrony, utrzymanie styczności z nieprzyjacielem. Przeciwuderzenie, odparcie przy użyciu drugiej linji. Drużyna, jako patrol zwiadowczy i bojowy. Przejście przez las, walka leśna. Jedno ćwiczenie nocne.

V tydzień: Obóz zostaje otoczony, drużyny w obronie, obsada własnych gniazd oporu na pozycji głównego oporu:

a) odparcie, przeciw natarcie,

b) przeciwuderzenie na nieprzyjaciela, któremu udało się znieść niektóre gniazda oporu,

c) oderwanie się od nieprzyjaciela,

d) manewr odwrotowy.

Zajęcie defilé w obronie, organizacja obrony defilé. Walka z kawalerją. Nieprzyjaciel odparty, w pogoni, biwak w polu oraz kwatery we wsi. Jedno ćwiczenie nocne.

Musztra luźna plutonu.

VI tydzień: Głęboki wypad w teren celem nawiązania kontaktu ze swoją armją. (Całodzienne ćwiczenie) po drodze walka z nieprzyjacielem.

IV. Terenoznastwo.

W związku z sytuacją obozu uczniowie praktycznie wykonywują program podany w № 8 Reduty str. 5 p. III. Kierownik ćwiczeń zadaje pojedyńczym uczniom specjalne zadania do wykonania, ucząc ich równocześnie służby meldunkowej oraz szkicowania, praktycznie.

V. Służba łączności.

Podczas różnych sytuacji bojowych uczniowie praktycznie przerabiają program I i II-gi podany w wyżej wym. numerze Reduty str. 5 p. IV.



Uczestnicy obozów letnich p. w. zmieniają głuche ostępy leśne w wspaniałe parki.

VI. Służba saperska.

Podczas życia obozowego, walki i ćwiczeń uczniowie praktycznie przerabiają ćwiczenia saperskie w myśl specjalnie ułożonego programu przerabiając program I II i III stopnia p. w. hufców szkolnych jak w № 8 Reduty.

Grenadjerkę, szermierkę, boks, walkę wręcz, należy przerabiać w myśl progr. 8 Nr. Reduty str 6 p. VI, VII i podręczników.

Wyszkolenie gazowe, przerabiać w myśl progr. hufców szkolnych praktycznie w różnych sytuacjach i w czasie walki obozu.

Służbę wewnętrzną i organizacyjną wojska przerabiać formą wykładów, stosując się do sytuacji obozu oraz wysnuć z nich specjalne tematy przy ognisku.

W ten sposób ujęte wyszkolenie w służbie polowej będzie dla młodzieży miłą rozrywką i da realne korzyści. Należy kategorycznie unikać suchego szkolenia w walce. Umiejętne wykorzystanie skłonności do imaginacji (indjanizmu) młodzieży, stworzy dla instruktorów olbrzymią szkołę pomysłów i tematów, by używotnić życie obozu i dojść do tych rezultatów, jakie ma obóz na celu.

Z tych względów obozy w grupach powinny być od siebie położone w odpowiedniem oddaleniu i tworzyć względem siebie w teorji nieprzyjaciela. W międzyczasie powinny szczególnie na polu sportowem następować okresy zawieszenia broni, celem przeprowadzenia zawodów lub gier międzyobozowych. Dla odróżnienia między sobą każdy obóz powinien nosić swoją odznakę. Ćwiczenia w grupie obozów w ten sposób układać, by obie strony naprzemian przechodziły swoje programy. W tym celu okres obozów należy podzielić na okres walki zaczepnej i okres walki obronnej. Wszelkie ćwiczenia powinny być przez instruktorów dokładnie omówione. Uczniom należy w wykonaniu zadań pozostawiać dużo okazji do samodzielności i inicjatywy. Za dobre spełnienie zadań należy stawiać punkty.

* * *

Obóz kończy się zawodami w zakresie wychowania fizycznego i wyszkolenia.

Zawody wyszkoleniowe mają się odbyć drużynami według następującego programu:

1 Przejście drużyny, jako patrolu zwiadowczego przez ustaloną trasę, na której ma spełnić następujące zadania:

a) Nieprzyjaciel 5 klm. od obozu — zapoznać się z zadaniem drużyny. Dowódca drużyny (uczeń) wydaje w myśl regulaminu swoje polecenia, ocena 5 punktów.

b) Umiejętnie wykorzystać teren przez cały czas wywiadu.

c) Pierwsza przeszkoda. W lesie (10 punktów) zorjentować się w kierunku marszu (tu wybrać trudny teren do zorjentowania się) 5 punktów.

d) Dostrzec ślady bytności nieprzyjaciela, ocenić według nich jego siłę, rodzaj broni i zamiar (ślady specjalnie uwidocznić). Wysłać meldunek i szkic do kom. obozu. 15 punktów.

e) Przejść przez potok lub rzeczkę, na której brak kładki lub mostu, korzystając z materjału w najbliższej okolicy, (materjał przygotować w ten sposób, by uczniowie musieli się domyślać o jego przydatności. 10 punktów.

f) Spotykają placówkę nieprzyjacielską, omijają ją niespostrzeżenie. 5 punktów.

g) Mają podejść do obozu nieprzyjaciela i zbadać jego położenie, zamiary, siłę i wysłać meldunek. 15 punktów.

h) Wrócić niespostrzeżenie do własnego obozu. 10 punktów.

Podobne zawody należy zorganizować dla terenoznawstwa i innych przedmiotów ze służby polowej. Zawody można urządzać przez cały czas istnienia obozu.

Egzamin końcowy powinien ograniczyć się do inspekcji obozu przez D-cę okręgu lub specjalnie delegowanej komisji, stopnie stawiane przez instruktorów decydują o końcowej ocenie do świadectw z II stopnia p' w. obozowego.

Przy końcu obozu uczniowie piszą ankiety na temat: „Co skorzystałem w obozie i co zamierzam czynić dalej, chcąc pracować na polu w. f. i p. w.

Rozdanie nagród i świadectw powinno odbyć się uroczyście, przy udziale społeczeństwa i władz wojskowych.

Obóz dla upamiętnienia swej egzystencji wydaje jednodniówkę, tu może przyjść z pomocą redakcja Reduty, chodzi tylko o materjał.

Jeden dzień przy końcu obozu należy uznać za „bezkrólewie", — uczniowie sami się rządzą i prowadzą, pod obserwacją komendanta obozu.

Zakończony w ten sposób obóz wyda jednodniówki pełne optymizmu, wiary w lepsze jutro i o żywotnych podstawach do dalszej pracy.

Gdy nastaną dni żmudnej pracy szkolnej, gdy na nowo potrzeba będzie włożyć jej ciężki chomont obowiązków uczniowskich, w duszach chłopców żyć będą miłe i jasne wspomnienia lepszych chwil i będą tą siłą moralną, która skruszy wszelkie przeszkody.

Od komendantów obozów zależy, by były one szkołą życia i optymizmu twórczego, a więc pomyślmy o tem koledzy w tegorocznej akcji letniej.

Skwarnicki.

Z życia stowarzyszeń P. W.

Konferencja organizacyj przysposobienia wojskowego w Warszawie.

Ostatnio odbyła się w Warszawie, zwołana przez M. S. Wojsk., dwudniowa ogólnopolska konferencja organizacyj przysposobienia wojskowego i stowarzyszeń pokrewnych. Na konferencję tą przybyli liczni delegaci z całej Polski, reprezentujący następujące organizacje: Związek Strzelecki, Związek Powstańców Śląskich, Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej, Centralny Zw. Osadników, Zw. Straży Pożarnych, Ogólny Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, Zw. Powstańców i Wojaków Poznańskich i Pomorskich, Zw. Harcerstwa Polskiego, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" i Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do obrony kraju.

Konferencję zagaił w imieniu Ministra Spraw Wojskowych gen. Fabrycy, podkreślając. że „najważniejszem zadaniem stowarzyszeń p. w. jest przysposobienie moralne, gdyż wojna wymaga zdyscyplinowanego żołnierza nietylko pod względem formalnym lecz i wewnętrznym".

Zgodnie z programem konferencji w pierwszym jej dniu zostały wygłoszone cztery referaty zasadnicze, ujmujące całokształt zagadnień wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Tak więc o celach i zadaniach p. w. mówił mjr. Szt. Gen. Gruszka, o wyszkoleniu w stowarzyszeniach ppłk. Sadowski, o wychowaniu fizycznem kpt. Karaziński, wreszcie o współpracy i sposobie wykonania planu pracy płk. Szt. Gen. Ulrych, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

W drugim dniu konferencji wysłuchano bardzo ciekawego referatu o przysposobieniu wojskowem zagranicą, wygłoszonego przez ppłk. Szt. Gen. Millera, oraz przedyskutowano wszystkie wygłoszone referaty.

Z opracowania ppłk. Millera wynika, iż prawie wszędzie istnieje obowiązek wychowania fizycznego dla młodzieży w wieku szkolnym, oraz kładzie się specjalny nacisk na kształcenie kadr podoficerskich i oficerskich dla armji i wybitnie podkreśla się znaczenie specjalizacji młodzieży w poszczególnych gałęziach rzemiosła wojskowego.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich organizacyj.

Delegat Związku Podoficerów rezerwy z Poznania p. Siemianowski zwrócił uwagę na to, że o wartości organizacji przysposobienia wojskowego stanowi nietylko liczba ćwiczących członków, lecz również prowadzona przez tą organizację praca oświatowa i praca nad podniesieniem poczucia narodowego.

Delegat Zw. Młodzieży Małopolski p. Styrylski uważa, że proponowane przez M. S. Wojsk. ulgi dla absolwentów przysposobienia wojskowego nie mogą być kryterjum dla p. w., które jest służbą narodową i winno się opierać na podstawach ideowych.

Generał w stanie spoczynku Kuliński, reprezentujący Tow. Gimnastyczne „Sokół", żałował, że referaty wygłoszone dotyczyły jedynie zagadnień przysposobienia wojskowego, nie obejmując całokształtu zagadnień obrony państwa. Nie dostaliśmy dotąd odpowiedzi co mają i mogą robić ludzie po latach 40-tu, skoro w planach i programach bierzemy pod uwagę tylko młodzież przedpoborową i rezerwistów. Szkolenie młodzieży w przysposobieniu wojskowem nie powinno koncentrować się przy piechocie lecz obejmować również i inne rodzaje broni. Walka z analfabetyzmem, bardzo ważna ze stanowiska obrony państwa powinna być troską specjalnych stowarzyszeń a nie organizacyj p. w.

Bardzo charakterystycznem było przemówienie p. Sedlaczka, reprezentującego Zw. Harcerstwa Polskiego. Uważał on, iż jednym z podstawowych warunków powodzenia akcji p. w. jest, by stowarzyszenia, obecnie pracujące na tem polu, przynajmniej się tolerowały. Poprzez to tolerowanie się musi wieść droga do wzajemnego zrozumienia wspólnego celu, a stąd wyniknie potrzeba stałej sztabowej współpracy.

Jubileusz Sokoła.

Rok 1927 jest rokiem jubileuszowym, w którym wszyscy sokoli oddadzą cześć twórcom wyznawanej idei, oraz organizatorom pierwszego gniazda sokolego w Polsce.

Powstało ono 27 marca 1867 r. we Lwowie jako Sokół-Macierz.

Organizacja tej placówki przypadła na okres niezwykle trudny, bo największego zwątpienia i depresji moralnej, wywołanej upadkiem powstania styczniowego. Hasłem pierwszych budowniczych obecnego gmachu sokolego było pobudzenie rodaków do życia, zdążającego do szczytnych celów, a pełnego radości i nadziei. Za podstawę tężyzny ducha miało posłużyć ciało, kształcone i hartowane w ogniu ćwiczeń rozwojowych, których zaprawą była gimnastyka.

Rzucone w tłum ideje zrobiły swoje. W krótkim czasie skromne zastępy Sokoła potężnieją, mnożą się nietylko na ziemiach zaborców, ale także i zagranicą.

Po 60-ciu latach pracy statystyka wykazuje: 60.000 uczestników zorganizowanych w kraju, oraz szereg licznych gniazd, rozrzuconych na ziemiach Francji, Ameryki, Niemiec i Czechosłowacji.

Oto plon idei, stworzonej przez członków pierwszego zarządu gniazda lwowskiego, których nazwiska brzmią: dr. Józef Millert — prezes, Jan Fredro (syn) wiceprezes, członkowie: dr. Eligjusz Białoskórski, Jan Dobrzański, dr. Herman Frenkiel, Ludwik Goltental, Karol Mikuli, Jan Milikowski, Paweł Prann, Zygmunt Sawczyński, Jan Stobiecki, dr. Zyg. Rieger i Kl. Żukotyński.

Dla uczczenia zasług tych mężów w roku obecnym w pierwszym tygodniu czerwca jest organizowany we Lwowie wszechpolski zlot sokoli.

Program jubileuszu obejmie: zawody gimnastyczne zbiorowe, w zastępach i indywidualne, zawody lekkoatletyczne dla mężczyzn i kobiet, z uwzględnieniem punktacji zbiorowej: pięciobój olimpijski, strzelanie, marsz w rynsztunku, piłka koszykowa i dłoniówka.

Zawodami zainteresowały się wszystkie gniazda. Ponadto spodziewany jest także udział zastępów z Francji i Ameryki.

Kobieta a sport.

Duch czasu, charakteryzujący się gwałtownym zwrotem do ćwiczeń fizycznych, a w szczególności do najrozmaitszych sportów, ogarnął w swym szybkim pochodzie również i kobietę. Przytem, jako rzecz znamienną, obserwuje się, że dążność kobiety do sportu niema wyłącznych cech „sportu dla zdrowia” lub dla „mody”, lecz w jej poczynaniach wybijają się na pierwsze miejsce takie motywy sportowe, jak spółzawodnictwo i walka.

Słusznie, bo sport jest walką!

Coraz częściej też spotykamy zastępy kobiet na boiskach sportowych, mierzących się i z mężczyznami o palmę zwycięstwa.

Ukazanie się kobiety na boiskach sportowych wywołało zagranicą dyskusję. Podniosły się głosy ostrzegawcze, w których, jako główny motyw, przewijały się zastrzeżenia natury fizjologicznej.

Pozostawiając kwestję zdrowotną czynnikom kompetentnym, zajmę się w tem zagadnieniu i uwypuklę jedynie dwa momenty, mające, mojem zdaniem. dominujące znaczenie w wychowaniu społeczeństwa, Są niemi zagadnienia gospodarcze i psychologiczne.

Wiemy, że podczas ostatniej wojny, kobieta zajęła warsztaty pracy, opuszczone przez miljony mężczyzn, powołanych do szeregów, wywalczając sobie tym faktem prawa, równe z mężczyzną.

Poszła jeszcze dalej—widzieliśmy bowiem u niektórych narodów próby czynnego jej udziału w bezpośredniej walce z bronią w ręku, które mimo to, że nie wyszły poza ramy prób i nie objęły szerszego ogółu, były jednak dużym krokiem w jej walce o równouprawnienia.

Czasy powojenne zdobycze te utrwaliły...

Niedomagania gospodarcze, otrzymane w spadku po wojnie światowej, zmusiły kobietę w stopniu o wiele wyższym, niż kiedykolwiek, do wzięcia intensywnego udziału w walce o byt — w walce, którą do niedawna prowadził prawie wyłącznie mężczyzna.

Dla kobiety przyjęto też sport, jako ważny czynnik wychowawczy, stosując go w jaknajszerszym zakresie.

Jak już wyżej wspomniałem, czasy powojenne przyniosły dla kobiety w przeważnej części te same warunki życia, które były dotychczas udziałem mężczyzny i które wobec tego wymagają też w dziedzinie jej fizycznego wychowania wyjścia z tych samych przesłanek.

Gimnastyka rytmiczna, uważana do niedawna, ze względu na swe dodatnie wpływy w wyrabianiu wdzięku i pięknych form kobiecych za bardzo ważny czynnik wychowania fizycznego, dalej sezonowo uprawiany tenis i piłka koszykowa obecnie już nie wystarczają, gdyż nie dają tego, czego się od sportu wymaga i czego kobiecie w obecnych warunkach w jej wychowaniu daćby należało.

Szczególnie jeśli chodzi o rytmikę, na której w wychowaniu fizycznem dziewcząt tyle budowano, musi się zauważyć, że jej uprawianie jest zależne od muzykalności tych, które ją wykonywują, a więc należałoby traktować ją indywidualnie. Wynika więc z tego, że nie jest ona dla wszystkich przystępna.

Odwrotnie może też rytmika służyć, jako ćwiczenie, mające na celu umuzykalnienie i wyrobienie poczucia rytmu, ale to nie jest jej zasadniczym celem.

Stwierdzić jednak należy, że tam, gdzie się ją stosuje bez wrodzonego talentu, staje się ona farsą i bezdusznem odtwarzaniem wyuczonych ruchów.

Rytmika nie uczy kobiety walki, jaką kobieta musi prowadzić dla utrzymania swej egzystencji!

Kobieta spółczesna dobrze zrozumiała, w jakim kierunku ma się rozwijać jej przygotowanie do życia, i z własnej inicjatywy zwróciła się do sportu z wiarą, że znajdzie w nim źródło energji życiowej i woli.

Ciało tylko wtedy może się wzmocnić, jeżeli będzie wymagana od niego pewna suma pracy i ruchów, wyższa od tej, którą normalnie wykonywujemy przy naszych codziennych czynnościach — pracy, nie opartej na przyzwyczajeniu, lecz takiej, która zmusza wolę do wkroczenia z zadaniem zamienienia początkowo występujących objawów zmęczenia i niechęci w świeżą energję i siłę.

Tylko na sile wzrastała siła — tylko na woli wzrasta wola!

Jeżeli kobieta szuka sama dla siebie nowych dróg, nie mamy prawa, choćbyśmy byli jaknajbardziej sceptycznie do tego kierunku usposobieni, stawiać jej na tej drodze jakichkolwiek przeszkód. W sporcie uczy się kobieta dążyć do wytkniętego celu, rozwijać swoje siły i tak ich używać, żeby ten cel osiągnąć. Da jej to zdrowe nerwy i fizyczną wytrzymałość, a więc zdrowie i ochotę do życia.



Popis gimnastyczny uczenic wileńskich szkół średnich.

Chwilowe porażki nie powinny jej zrażać, rozumieć je powinna, jako naturalne następstwa jej wiekowego zaniedbania, powinny one być dla niej bodźcem do dalszej pracy.

O ile ten nowy kierunek obejmie szybko ogół kobiet, mam nadzieję, że zniknie wkrótce z widnokręgu życia tak często obecnie spotykany typ kobiety histerycznej.

Jest naturalne, że przeciętna kobieta nie posiada takiego zapasu energji, jak mężczyzna, z tego też powodu, jako też i z powodu budowy jej ciała, granice jej udziału w sporcie są w porównaniu z mężczyznami ciaśniej nakreślone. Te węższe ramy nie znaczą jednak wyciśnięcia jej poza nawias życia sportowego—ich nakreślenie spowodowały właściwości organizmu i względy zdrowotne.

Spotykane twierdzenie, że przez ćwiczenia sportowe kobieta zatraca piękność kształtów, wskazuje na nieświadomość i może pochodzić tylko od laików. Przeciwnie sport, rozwijający harmonijnie wszystkie mięśnie, zwalniający ją choćby na krótki czas z jej nienaturalnych i niehigjenicznych okryć, odda kobiecie z powrotem jej naturalną i piękną linję.

* * *

Na zakończenie mała prośba pod adresem czytelniczek... Uprawiajcie sporty jak najpilniej, rozwijajcie się na naszą radość i osłodę, lecz róbcie to z przekonaniem i celowo, a nie „dla sportu"!

Nie dostarczajcie komicznych typów, typów tak świetnie uchwyconych „w Orlicach" przez naszego cenionego pisarza a waszego zdeklarowanego wroga Kornela Makuszyńskiego.

Należy się mieć na baczności i czuwać, gdyż Makuszyński w przedmowie swojej do „Orlic" zagroził, że wyda podobnych dziełek aż trzy tysiące czterysta dwadzieścia siedem, dodając dla uspokojenia, że ma czas, cieszy się dobrem zdrowiem i że żadne złe życzenia mu nie zaszkodzą.

Prosi panią o uśmiech..

Ja wołam:

Baczność! walka się rozpoczęła!

Władysław Sokołowski, ppłk.

Naukowa organizacja.

(Patrz „Reduta" №№ 4, 5, 6, 7 i 9).

V-ta zasada wydajności.

(Emersona).

Sprawiedliwe i uczciwe postępowanie.

Na powyższą zasadę wojsko zwróciło specjalną uwagę.

Już podkreślaliśmy w poprzednim artykule, że jednym z podstawowych elementów karności w wojsku jest bezwzględne zaufanie podkomendnego do dowódcy.

Otóż zaufanie to dowódca może wówczas tylko zyskać, gdy zasada sprawiedliwego i uczciwego postępowania w stosunku do podkomendnego będzie przez niego przestrzeganą.

Zasada ta jest w wojsku w całej pełni stosowaną we wszystkich armjach świata.

Nie będziemy bliżej analizować tej zasady ponieważ jest tak oczywistą z samego swego określenia, że dłuższe komentarze uważamy za zbyteczne.

V. zasada wydajności

(inż. Tillingera).

Pobór odpowiednich ludzi.

W wojsku zasada ta odgrywa pierwszorzędną rolę.

Kwestja ta jeszcze należycie u nas nie jest rozwiązaną przy wyznaczaniu poborowych do poszczególnych rodzajów broni przez P. K. U.

Przy bliższej analizie powyższego przekonywujemy się, że sprawa ta jest bardzo skomplikowaną — gdyż nie jest zupełnie miarodajnym oświadczeniem poborowego, że pragnie służyć np. w artylerji, lub kawalerji—podobne oświadczenie wcale jeszcze nie dowodzi, że dany kandydat posiada wszystkie warunki które są stawiane poborowym przy wcielaniu do wymienionej broni.

Kwestję tą będziemy mogli rozwiązać wówczas tylko pomyślnie gdy:

1) Ustalimy precezyjnie warunki indywidualne każdemu rodzajowi broni, jakim powinien odpowiadać poborowy.

2) Ustalimy szczegółowy rodzaj prób, jakie musi przejść poborowy, aby opierając się na otrzymanych rezultatach, stwierdzić już nieomylnie jego przydatność.

W tym kierunku osiągnięto bardzo dodatnie rezultaty w wojskach lotniczych, gdzie kandydat na pilota jest poddawany szeregowi prób i tylko po otrzymaniu wyników dostatecznych kandydat taki rozpoczyna szkolenie.

Dowódca musi wykazać wiele spostrzegawczości, aby trafnie uskutecznić podział funkcji wewnątrz swej jednostki – jest to kwestja pierwszorzędnej wagi dla wydajnej pracy danego oddziału.

Jeżeli w obecnych warunkach zwrócono uwagę w przedsiębiorstwach na odpowiedni dobór ludzi, to tembardziej zasada ta musi być stosowaną w wojsku, charakter pracy którego wymaga bezwzlędnego przestrzegania precyzji przy doborze ludzi.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę z jaką sumiennością w wojsku są dobierani kandydaci na podoficerów zawodowych, instruktorzy poszczególnych działów wyszkolenia, kandydaci na oficerów, dochodzimy do przekonania, że zasada „odpowiedni dobór ludzi" jest stosowaną w wojsku.

VI. zasada wydajności

(Emersona),

Niezawodne, natychmiastowe, dokładne sprawozdanie.

Pod słowem „sprawozdanie" rozumiemy wszystko to, co daje innemu wiadomości.

W pracy wojska w czasie wojny zasada ta jest podstawowym elementem trafnej decyzji dowódcy.

Meldunki sytuacyjne z pola walki są niezbędnym czynnikiem wydajnej pracy dowódcy. Jak ważną jest ta zasada może posłużyć fakt, że dowódca nigdy nie ogranicza się do bezczynnego czekania na wiadomości z pola walki—jego żądza wiadomości nigdy nie jest nasyconą; szuka on tych wiadomości wszelkiemi środkami jakiemi dysponuje. W sztabach wyższych organizacyjnie są przewidziane specjalne oddziały, które są stworzone specjalnie do prac nad szukaniem wiadomości o nieprzyjacielu. Źródła są różne, lecz żadne z nich z osobna nie może dać dowódcy tych elementów, na podstawie których można byłoby skonstatować stan rzeczywisty.

Źródłami które dostarczają wiadomości o nieprzyjacielu są: meldunki sytuacyjne oddziałów z pola walki, jeńcy, dezerterzy, lotnictwo, podsłuchy, prasa nieprzyjaciela i państw neutralnych, własny wywiad i t. d.

Na podstawie sprawozdań naczelny wódz może zdać sobie sprawę o sytuacji materjałowej walczącej armji i zasobach kraju.

Tylko dokładne sprawozdania umożliwiają dowódcy pracę na podstawach realnych.

W pracy pokojowej wojska sprawozdania muszą być zastosowane nie z mniejszą precyzją—jednak przyjmując pod uwagę, że właściwa praca wojska w okresie pokojowym jest wyszkolenie—dążeniem jest odciążyć oddziałem wszelkie inne prace nie związane bezpośrednio z wyszkoleniem, a temsamem odciążyć prace sprawozdawcze, które obarczają kancelarje formacyj linjowych.

Dużo w tym kierunku zostało zrobione—stałe jednak zdobycze upraszczające administrację i pracę kancelaryjną w przemyśle, musimy przeszczepiać na grunt pracy wojska.

Otóż jedną z takich wielkich zdobyczy ludzkich w dziedzinie uproszczenia systemu sprawozdawczego są wykresy Gantt'a (patrz książka inż. Clark'a „wykresy Gantt'a" wydawnictwo Instytutu Naukowej Organizacji cena 5 zł. 30 gr.).

Wykresy Gantt'a mają już w wojsku do pewnego stopnia swoją historyczną przeszłość. Departament Uzbrojenia w Stanach Zjednoczonych w okresie wojny światowej pracował na tych wykresach.

Również transport wojsk amerykańskich do Francji został przeprowadzony w tak wzorowym porządku przy równoczesnym nacjonalnym wyzyskaniu pojemności statków dzięki właśnie wykresom Gantt'a.

Najwyższą zaletą wykresów Gantt'a jest to, że wymagają one planu. Bez uprzedniego planu wykres ten nie może być stosowany, temsamem ilustruje on plan, czyli zamierzenie, następnie wykazuje on przebieg akcji, to jest to, co wykonano w stosunku do planu oraz przyczyny odchyleń pomiędzy planem, a wykonaniem.

Cóż może być idealniejszego dla wojska!

Następnie jest on prosty, wymaga mało papieru i czasu na wykonanie, zmusza do systematycznego prowadzenia wykresu, odrzuca opracowywanie „metrowych" elaboratów sprawozdawczych, a temsamem jest on przejrzysty.

Niestety warunki techniczne nie zezwalają nam na poboczną charakterystykę wykresów, odsyłamy czytelników do dzieła Clark'a dostępnego, a wyczerpująco analizującego wykresy i metodę ich zastosowywania.

Podkreślimy jeszcze jeden moment — wykresy Gantt'a ujęły swym systemem graficznym „marnotrawstwo"—jeżeli np. wykres był prowadzony w skali czasu—wskazuje on *zmarnowany czas.*

Pozwalamy zwrócić uwagę czytelników na grudniowy numer Bellony, artykuł mjr. S. G. Zawadzkiego „O wykresach Gantt'a".

Autor wskazuje na podstawie doświadczenia zastosowanie tych wykresów w pracy wyszkoleniowej wojska.

J. Kobylański.

Za co ty walczysz polski żołnierzu?

Za co ty walczysz, za co ty giniesz,
Polski żołnierzu?

Za swojej ziemi wielkość i sławę.
Za jej mogiły święte i krwawe,
Za honor dziadów, za własną bliznę,
Za swoją całą dumną Ojczyznę
Na której kresach sztandar rozwiniesz,
Polski żołnierzu!

— —

Za co ty walczysz, za co ty giniesz,
Polski żołnierzu!

Za naszą wolność domów rodzinnych,
Za wolność swoją i wolność innych,
Za dni idących dobro i piękno
I za grób własny nad którym klękną,
Gdy ty się w ziarno lub w kwiat rozpłyniesz,
Polski żołnierzu!

— —

Za co ty walczysz, czego ty bronisz,
Polski żołnierzu?

Matki, co pacierz za ciebie szepce,
Maleńkiej siostry, co śpi w kolebce,
Ojca, co twardą pracą codzienną
Wykuwa Polsce przyszłość bezcenną
Czci kraju, który piersią osłonisz,
Polski żołnierzu!

— —

Za co ty walczysz, czego ty bronisz,
Polski żołnierzu?

Każdego grodu, każdego sioła,
Każdego krzyża, co Polskę woła,
Pamięci ległych na polach bitwy,
Polskiej twej mowy, polskiej modlitwy
I orlej chwały do której gonisz,
Polski żołnierzu!

— —

Za co ty walczysz, cóż chcesz w nagrodę,
Polski żołnierzu?

Stanąć u armat, błysnąć w pałasze,
Odbić wrogowi co twe i nasze
Nad Karpat szczytem, Bałtyku tonią
Wionąć chorągwią z orłem, z pogonią,
Zwiastować życie, szczęście, swobodę,
Polski żołnierzu!

— —

Za co ty walczysz, cóż chcesz w nagrodę,
Polski żołnierzu?

Polskę w potędze i w majestacie,
Śmiech w każdym domu, pieśń w każdej cha[cie,
Wolnych pod stropem wolnego nieba,
A jeżeli trzeba... a jeśli trzeba
Oddać Ojczyźnie życie swe młode
Polski żołnierzu!

— —

ARTUR OPPMAN.
(Or-ot).

Marsz drużynowy

BIAŁYSTOK — GRODNO.

1. Do zawodów zgłosiło się 14 drużyn, a mianowicie:
8 wojskowych: 5 p.p. Leg., 21 Baon K. O. P., 23 Baon K. O. P., 41 p. p., 42 p. p., 76 p. p., 77 p. p. i 81 p. p.
4 drużyny Związku Strzeleckiego: Oddział Białystok, oddział Grodno, oddział Wilno i oddział Wołkowysk.
2 drużyny harcerskie: Białystok i Grodno.

2. Wszystkie drużyny wojskowe, dwie drużyny strzeleckie i jedna drużyna harcerska stawiły się do Białegostoku w przeddzień zawodów t. j. 1/V i zostały zakwaterowane w koszarach 42 p. p.
Jedna drużyna strzelecka przybyła w noc z 1 na 2 maja br. i przybyła z kolei wprost na start.
Wyżywienie drużyny wojskowe otrzymały ze swych pułków.

3. *Pierwszy etap marszu.*

O godz. 4 min. 30 dnia 2 maja drużyny zebrały się na rynku w Białymstoku naprzeciw ulicy Sienkiewicza, gdzie odbyło się sprawdzenie przez komisję zawodników, ich uzbrojenia i ekwipunku. Następnie drużyny wylosowały kolejność startowania. Start rozpoczął się o godz. 5 m. 20. Drużyny startowały co minutę w następującej kolejności:

Kolejność startowania i Nr. druż.	Przynależność drużyny	Godz. i min. startu
1	Harcerz Grodno	5.20
2	Zw. Strzel. Wilno	5.21
3	77 p. p.	5.22
4	81 p. p.	5.23
5	Zw. Strzel. Wołkowysk	5.24
6	„ „ Grodno	5.25
7	5 p. p. Leg.	5.26
8	76 p. p.	5.27
9	Harcerz Białystok	5.28
10	42 p. p.	5.29
11	Zw. Strzel. Białystok	5.30
12	41 p. p.	5.31
14	21 B. K. O. P.	5.32
14	23 B. K. O. P.	5.33

Jako czas dla drużyny notowany był czas ostatniego zawodnika.

Po wyjściu z Białegostoku mniejwięcej do 12 klm. marsz prowadziła drużyna harcerska Grodno. Na 12 kilometrze wysunęła się na czoło drużyna 5 pułku piech., która nie dała się prześcignąć żadnej innej, aż do mety w Kuźnicy.

Drużyny 41 i 42 p. p., które zajęły 2 i 3 miejsce szły na przestrzeni blisko 20 klm. jedna obok drugiej nie dając się wyprzedzić jedna drugiej. Dopiero przed Sokółką wysuwa się naprzód drużyna 42 p. p.

Większość drużyn maszerowa całą drogę zwarcie.

Wszystkie drużyny przebyły drogę częściowo idąc, częściowo biegnąc.

Poważniejszych wypadków zasłabnięć zawodników nie było.

Czas przejścia poszczególnych drużyn przez punkty kontrolne był następujący:

№ drużyny.	Start w Białymstoku.			Na 5 km.			Na 20 km.			Na 28 km.			Na 40 km. w Sokółce.			Przybycie do Kuźnicy 56 km.		
	g.	m.	s.	g.	m	s.	g.	m.	s.	g.	m.	s.	g.	m.	s.	g.	m.	s.
1	5	20	—	5	57	—	7	50	—	8	55	—	11	17	—	13	33	26
2	5	21	—	6	0	20	8	3	6	9	0	—	Zdyskwalifikowana z powodu zasłabnięcia zawodnika					
3	5	22	—	6	2	20	7	53	—	nie zanot.			10	59	—	13	30	01
4	5	23	—	6	0	55	7	58	—	nie zanot.			nie zanot.			14	55	56
5	6	24	—	6	6	2	8	03	—	9	03	—	11	25	—	14	06	13
6	5	25	—	6	4	5	7	59	—	8	56	—	11	5	—	14	00	01
7	5	26	—	6	0	55	7	47	—	8	39	—	10	34	—	12	55	36
8	5	27	—	6	13	25	8	9	—	9	5	—	nie zanot.			14	21	30
9	5	28	—	6	6	2	8	7	—	Powróciła do Białegostoku								
10	5	29	—	6	9	12	7	57	—	8	48	—	10	42	—	13	05	59
11	5	30	—	6	12	—	8	7	—	9	6	—	11	28	—	14	27	03
12	5	31	—	6	11	4	7	57	—	8	48	—	10	42	—	13	25	19
13	5	32	—	6	14	05	8	12	—	nie zanot.			11	27	—	13	52	37
14	5	33	—	6	14	50	8	2	—	8	56	—	11	6	—	13	49	17

Czas zużyty na przebycie pierwszego etapu marszu, t. j. dystansu Białystok - Kuźnica (56 klm.) był dla poszczególnych drużyn następujący:

Drużyna	Nr. wylosowany	Czas g.	m.	sek.
5. p. p. Leg.	7	7	29	36
42 p. p.	10	7	36	59
41 p. p.	12	7	54	19
77 p. p.	3	8	08	01
Harc. Grodno	1	8	13	26
23 B. K. O. P.	14	8	16	17
21 B. K. O. P.	13.	8	20	37
Zw. S. Grodno	6	8	35	01
„ „ Wołkowysk	5	8	42	13
76 p. p.	7	8	54	20
Zw. S. Białystok	11	8	57	03
81 p. p.	4	9	32	56

Najlepsza drużyna szła na 1-szym etapie (56 klm.) z szybkością 7 klm. 487 m. na godzinę.

Drużyny Harcerska Białystok i Związku Strzeleckiego Wilno — zostały zdyskwalifikowane i w dalszym ciągu zawodów udziału nie brały.

Wyżywienie w Kuźnicy było dostarczone przez Okręgową Komendę Związku Strzeleckiego.

4. *Drugi etap marszu.*

W Kuźnicy wszystkie drużyny oprócz Związku Strzel. Grodno (Nr 6) zadeklarowały, iż ubiegają się o tytuł mistrza marszu Majowego i będą maszerowały w szyku zwartym.

Drużyna 6-a zadeklarowała ubieganie się o nagrody indywidualne.

Start w Kuźnicy odbył się 3/V br. o g. 12 m. 45 na strzał, jednocześnie dla wszystkich drużyn.

Przejście drużyn przez punkty kontrolne odbyło się w następującym czasie:

№ drużyny	Start w Kuźnicy		7 km.			12 km			Meta w Grodnie.			Czas zużyty na przebycie etapu Kuźnica—Grodno (.4 klm.).		
	g.	m.	g.	m.	s.	g.	m.	s.	g.	m.	s.	g.	m.	s.
1	12	45	13	28	5	14	2	35	16	28	06	2	43	06
3	—	—	13	26	20	nie zanot.			15	35	16	2	50	16
4	—	—	nie zanot.			nie zanot.			15	42	50	2	57	50
5	—	—	nie zanot.			nie zanot.			16	00	58	2	15	58
7	—	—	13	28	40	14	4	35	16	36	25	2	51	25
8	—	—	13	29	06	14	6	30	15	34	38	2	49	38
10	—	—	13	23	20	13	56	36	15	31	13	2	46	13
11	—	—	13	28	25	14	08	30	15	50	23	2	05	23
12	—	—	13	26	20	14	01	00	15	34	11	2	49	11
13	—	—	13	23	—	13	55	02	15	27	51	2	42	51
14	—	—	13	26	40	14	02	10	15	41	17	2	56	17

Najlepsza drużyna szła na 11 etapie (24 klm.) z szybkością 8 klm., 834 m. na godzinę.

Na drugim etapie marsz prowadziła przez cały czas drużyna 21 Baonu K. O. P. (Nr 13) nie dając się prześcignąć nikomu aż do mety w Grodnie.

Wszystkie drużyny na drugim etapie częściowo szły, częściowo biegły.

5. Ogólny wynik zawodów na obu etapach (80 klm.) był następujący:

	Nr. wylosowany	g.	m.	sek.
1) 5 p. p. Leg.	7	10	21	01
2) 42 p. p.	10	10	23	12
3) 41 p. p.	12	10	43	30
4) Harcerz Grodno	1	10	46	32
5) 77 p. p.	3	10	58	17
6) 21 Baon K. O. P.	13	11	03	28
7) 23 Baon K. O. P.	14	11	12	34
8) 76 p. p.	8	11	43	58
9) Zw. S. Wołkowysk	5	11	58	41
10) „ „ Białystok	11	12	02	26
11) 81 p. p.	4	12	30	46

Najlepsza drużyna szła na obu etapach z szybkością 7 klm., 729 m. na godzinę.

6. *Zawodnicy indywidualni.*

Zawodnicy drużyny Związku Strzel. Grodno idący indywidualnie osiągnęli na drugim etapie Kuźnica — Grodno czas następujący:

1) Kuncewicz Piotr 2 godz. 30 min.
2) Drancewicz Michał 2 „ 35 „
3) Zawisza Leopold 2 „ 36 „
4) Ratyni Józef 2 „ 38 „

Czasu ogólnego dla drużyny Nr. 6. wyliczyć nie było można, ponieważ ostatni 4-ej zawodnicy, przybyli już w czasie rozdawania nagród i nie byli zanotowani przez komisję Przypuszczalnie średni czas drużyny Nr. 6 na drugim etapie był — 3 godz. 9 m.

7. Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie nagród przez D-cę Okr. Korpusu Nr III, oraz wspólna fotografja.

Wyżywienie zawodników w Grodnie było urządzone staraniem Okręgowej Komendy Związku Strzel.

8. *Wnioski.*

Przy urządzaniu zawodów w roku 1928 pożądane byłoby:

a) Podanie warunków do wiadomości zawodników conajmniej na 6 miesięcy przed zawodami, co dałoby im możność należytego treningu.

b) Zorganizowanie wyżywienia w ten sposób, by drużyny były zaprowiantowane w Białymstoku na cały dzień przed zawodami. Organizację wyżywienia w Kuźnicy należałoby powierzyć określonej jednostce, która byłaby za wyżywienie odpowiedzialną.

c) Każda drużyna, biorąca udział w zawodach winna posiadać jednego szeregowego, obowiązkiem którego byłoby doglądać i przewozić koleją bagaż osobisty zawodników oraz dbać o dostarczenie wyżywienia w Białymstoku, Kuźnicy i Grodnie.

d) Kontrolerów na rowerach lub motocyklach winno być conajmniej tylu ile drużyn stających do zawodów.

Oficer przysp. wojsk. 29 D. P.

(—) Jeleniewski

ppłk. inż.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Sprawozdanie Zarządu Grodzieńskiego Powiatowego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa za rok 1926.

Organizacja.

Grodzieński Powiatowy Komitet L. O. P. P. powstał we wrześniu 1924 r. Najgłówniejszą działalnością i zadaniem zarządu komitetu było propagowanie idei, dążeń i zadań Ligi Obrony Powietrznej Państwa, zjednywanie członków, tworzenie kół miejscowych w Grodnie i w powiecie oraz zbieranie jaknajwięcej funduszów na rzecz Ligi. Zarząd prowadził tę akcję z wielkiem wytężeniem, dążył do celu rozmaitemi drogami, stosując rozmaite środki. Uważaliśmy, że najskuteczniej osiągniemy cel przez tworzenie kół przy urzędach, instytucjach społecznych, organizacjach zawodowych, związkach i w poszczególnych urzędach gminnych w powiecie. Założyliśmy w ten sposób, a ściślej zaprojektowaliśmy założyć 50 kół. Rozesłaliśmy program i zadanie prac kół L. O. P. P. do 28 instytucji w Grodnie i 22 gmin w powiecie.

Nie we wszystkich jednak ośrodkach i warstwach społeczeństwa naszego okólniki, broszury i inny materjał propagandowy Ligi znalazł oddźwięk i posiane ziarno wydało plon. Tylko rzesze inteligencji pracującej — przeważnie urzędnicy państwowi i komunalni, zrozumieli doniosłość i znaczenie L. O. P. P. i jedynie tylko koło № 12 przy Państwowej Fabryce Wyrobów Tytuniowych w Grodnie, zawdzięczając wielkiej energji prezesa koła p. Dekarzewskiego, obejmuje rzesze robotnicze.

Do dnia dzisiejszego utrwaliliśmy i mamy czynnych kół L. O. P. P. w Grodnie 16 i w powiecie 12, razem Grodzieński Powiatowy Komitet posiada 28 kół, z ogólną ilością 1303 członków rzeczywistych, w tem 2 dożywotnich i 2 założycieli.

(Załącznik 1, wykaz kół miejscowych i liczby członków).

Władze komitetu.

Zarząd Grodzieńskiego Powiatowego Komitetu L. O. P. P. ostatnio składał się z 12 osób:

Prezes: p. Stępniewski Edward — b. Prezydent m. Grodna.

Vice-prezes: ks. Tartyłło i p. Jeśman Czesław — adwokat.

Skarbnik: p. Kunc Franciszek — gł. skarbnik magistratu.

Sekretarz: p. Zarzycki Romuald — referent starostwa.

Członkowie: p. Cytarzyński Jerzy — inżynier, p. Zaboklicki Antoni — adwokat, p. Kossowski Oszer — przemysłowiec, p. Suchowlański — ławnik magistratu, p. Ziemak Stanisław — komornik sądowy, p. Gil-Gilewski Czesław — sekretarz S. O., p. Kozon Bolesław — zastępca rejenta.

Komisja rewizyjna.

P. Laure Marjan — dyrektor Banku Polskiego w Grodnie, p. Szyszkowski Jan — sędzia pokoju, p. Dr. Talhejm Aleksander — naczelny lekarz szpit. miejsk.

Opancerzony samolot szturmowy „Junkers Larsen".



Samoloty tego typu, z których każdy uzbrojony jest w 30 karabinów maszynowych konstruuje obecnie „pokojowe" Niemcy w własnych fabrykach w Ameryce.

Biuro komitetu.

Biuro komitetu mieściło się dotychczas w starostwie, gdzie się znajdował i sekretarjat oraz sekcja organizacyjna. Stałych płatnych pracowników komitet ma dopiero od lipca 1926 r. — 1 kancelistkę, opłacaną po 50 zł. miesięcznie. Gońców i posłańców komitet opłacał doraźnie w okresie prac przygotowawczych lub przy urządzaniu większych imprez. Koszta administracyjne zarządu komitetu t. j. pomoc biurowa, telefony, depesze, porto, przesyłki, materjały piśmienne, księgi, druki biurowe dla zarządu i kół, djety i przejazdy w sprawach L. O. P. P. wynosiły za IV kwartał 1924 r. i 1925 r. zł. 1.840,85 na ogólny wpływ gotówki w tym okresie złotych 25.440,71, a w 1926 r. koszta te wynosiły zł. 1.712,65 na ogólny wpływ 23.700,60 zł. co nie przekracza 7,5% każdorazowego wpływu.

Kierownictwo biurem i cała praca organizacyjna komitetu spoczywała w ręku sekretarza i członka zarządu p. R. Zarzyckiego, a praca finansowa (otrzymywanie gotówki), w osobie p. Fr. Kunca, jako skarbnika zarządu. Ogólną aprobate i decyzję wykonywań komitetu mieli: prezes p. Stępniewski i vice-prezes p. Jeśman.

Komitet stale podtrzymywał kontakt z kołami miejscowemi Ligi, zarządem wojewódzkiego komitetu w Białymstoku i w miarę potrzeby bezpośrednio z Zarządem Głównym w Warszawie. Dziennik korespondencyjny komitetu w roku 1926 liczy 270 spraw wpływu, wysłanych zaś pism można liczyć do 2000 szt. ponieważ wszelkie okólniki i zarządzenia do kół były rozsyłane za jedną liczbą dziennika.

Propaganda.

Zarząd Grodzieńskiego Powiatowego Komitetu L. O. P. P. prowadził propagandę prasową i zapomocą nadsyłanych z Zarządu Głównego Ligi i Komitetu Wojewódzkiego różnych broszur i wydawnictw

własnych L. O. P. P., następnie urządzane były odczyty, wystawy, loty propagandowe i inne imprezy podczas „Tygodni Lotniczych".

Propagandę prasową zarząd komitetu prowadził w miejscowych dziennikach przeważnie w „Trybunie", następnie „Głosie Prawdy" i „Nowym Dzienniku Kresowym", zamieszczając w nich artykuły, odezwy, komunikaty, wzmianki i sprawozdania. Tu należy podkreślić i podziękować za tę pracę redaktorom dzienników p. Bronisławowi Skąpskiemu i p. T. Korulskiemu

Wydawnictw własnych zarząd komitetu nie miał za wyjątkiem odezw podczas „T. L." z wydawnictw lokalnych zarząd komitetu rozsyłał bezpłatnie „Wiadomości L. O. P. P." jako wydawnictwo wojewódzkiego komitetu Ligi w Białymstoku.

Z odczytów specjalnych propagandowych, nie licząc odczytów podczas „T. L." zarząd zorganizował jeden odczyt z przeźroczami wygłoszony przez płk. Grzędzińskiego. Brak odpowiedniego prelegenta stałego bardzo ujemnie odbijał się w pracach zarządu, a zapoczątkowana akcja stworzenia czytelni przy każdym kole stała na martwym punkcie i przyszły zarząd tę kwestję będzie musiał potraktować ponownie z większą energją. Urządzona była również w czasie okresu sprawozdawczego jedna wystawa lotnicza. Wystawione były motory, kadłub samolotu, śmigła, części konstrukcyjne, modele, bomby i fotografje.

Loty propagandowe dokonywane były podczas „T. L." oraz w 1925 r. były urządzane loty pasażerskie.

Z innych imprez propagandowych należy zaznaczyć urządzenie „Stańczyka" i 2-ch koncertów pod kierownictwem p. Bejnara.

Na propagandę we własnym zakresie zarząd komitetu w roku 1924 i 1925 wydał 687 zł. 83 gr. i w roku 1926 — 422 zł. 80 gr. oraz w tymże roku udzielił subsydjum dyrekcji państwowego gimnazjum męskiego im. Adama Mickiewicza w Grodnie 1000 zł. na urządzenie modelarni dla uczniów tegoż gimnazjum.

Modelarnia zostaje pod nazwą „Modelarnia L. O. P. P. w Grodnie przy państwowym gimnazjum męskim".

Największym propagatorem Ligi jak pod względem uświadomienia najszerszych warstw społeczeństwa o jego celach i zadaniach tak i pod względem finansowym okazały się „Tygodnie Lotnicze", które zarząd grodzieńskiego powiatowego komitetu urządzał w 1924, 1925 i 1926 r.

Fundusze komitetu.

Przechodząc do szczegółowego sprawozdania z „T. L." w roku 1926 zarząd realizując opracowany przez siebie program „III Tygodnia Lotniczego", który odbył się od 10 do 17 października roku ubiegłego, powołał specjalny komitet tygodnia, prezydjum którego stanowili pp. Czesław Jeśman, jako prezes, Fr. Kunc, jako skarbnik i R. Zarzycki, jako główny kierownik komitetu tygodnia.

Tu należy podkreślić, że wielką pomoc dla potężnej już organizacji Ligi Obrony Powietrznej Państwa na terenie powiatu Grodzieńskiego okazali: b. starosta grodzieński p. Kazimierz Rogalewicz i dowódca O. K. III p. gen. Dzierżanowski. Starosta w dniu 30 sierpnia i w dniu 28 września 1926 r. wydał zarządzenia do wszystkich urzędów gminnych i magistratów oraz do posterunków P. P. o okazywaniu kołom miejscowym i komitetom Ligi jaknajdalej idącej pomocy w ich pracy wogóle, a w organizacji „Tygodnia Lotniczego" w szczególności. Wynikiem powyższego w każdym kole L. O. P. P. znajdują się przedstawiciele samorządu, intensywnie pracując na rzecz Ligi p. gen. Dzierżanowski rozkazem z dnia 15 września r. ub. do komendantów garnizonów okręgu zalecił poparcie i pomoc ze strony wojska komitetom „Tygodnia Ligi", a oprócz tego zarządził we wszystkich oddziałach wojskowych pogadanki o potrzebie lotnictwa w Polsce i roli jaką w tej dziedzinie spełnia L. O. P. P.

Najpoważniejsze wpływy komitetu wyrażały się podczas „T. L.", następnie idą dochody z wpisowych i składek członkowskich, dochody z imprez, dochody z ofiar i inne niestałe dochody.

„Tydzień Lotniczy" w 1926 r. składał się z 2-ch części: 1) propagandy ogólnej i 2) imprez dochodowych.

Grodno w ten sposób daje czystego wpływu z „III T. L." zł. 6.229,69 wybijając się na pierwsze miejsce na terenie całego województwa.

W tem miejscu zarząd komitetu nie może ominąć i podkreślić wielką pomoc jaką okazali, jak również podziękować wszystkim osobom biorącym udział w urządzeniu tego tygodnia, a przeważnie: pp. Horbaczewskiemu, Lobmanowi i Spaczyńskiemu przy zorganizowaniu kwest w dniu 10 i 17 października r. ub. Pp. Leonowiczowi i Bąkowskiemu za wygłoszone przemówienia. Zespołowi „Reduty" z p. dyr. Juljuszem Osterwą za urządzenie przedstawienia na rzecz Ligi. P. dyrektorowi inżynierowi Wilkoszewskiemu i wszystkim kierownikom szkół za wygłoszone odczyty dla młodzieży szkolnej o lotnictwie i znaczeniu L. O. P. P., p. pułkownikowej Niedźwieckiej, p. Jeśmanowi, p. Korulskiej i Zielińskiej za sprzedaż kwiatów i programów, p. rtm. Witkowskiemu i p. kpt. Kowalskiemu za udział w kierownictwie dekoracji sal i urządzenie koncertu, p. Popławskiemu za bezpłatne udzielenie sali w hotelu „Royal", magistratowi m. Grodna za ofiarowany podatek od kin, oraz wszystkim komitetom „Tygodnia Lotniczego" w powiecie, a przeważnie w Brzostowicy Wielkiej, Druskienikach, Jeziorach, Wołpie i w Wiercieliszkach, które dały największy wpływ podczas „Tygodnia".

Dochody z wpisowych i składek członkowskich w roku 1924 wynosiły 1.279 zł., w roku 1925 — 4.575 zł. 29 gr. i w roku 1926 — 6.768 zł. 64 gr.

Ofiary w 1924 r. wynosiły zł. 1.050,20 (w tem jedna ofiara O. Kossowskiego 500 zł.), w 1925 r. — 208,73 zł. i w 1926 r. — 118,25 zł.

Subwencję zarząd komitetu otrzymał tylko jedną w roku 1926 od magistratu m. Grodna w kwocie 1000 zł.

Inne dochody wynosiły w roku 1924 — 707,64 zł., w 1925 r. — i w 1926 r. — 26,82 zł.

Ogólny wpływ w 1926 r. wynosi 23.700 zł. 60 gr., a ogólne zestawienie przychodu i rozchodu w okresie 1924—1926 r. przedstawia się następująco:

P r z y c h ó d:

za IV kwartał 1924 r. i I kwartał 1925 r.	zł. 15.094,66
za II, III i IV kwartał 1925 r. . . .	zł. 8.784,02
za 1926 r.	zł. 14.350,60
R a z e m	zł. 38.229,28

jako suma czystego dochodu za okres sprawozdawczy Komitetu Ligi.

Z powyższej kwoty wydatkowano: przekazano Zarządowi Głównemu w Warszawie 16.000 zł., Zarzą-

dowi Wojewódzkiemu w Białymstoku 15.829 zł. 69 gr., wydano subwencji na urządzenie modelarni 1000 zł., inne wydatki za okres 1924—1926 r. wynosiły 4.664 zł. 13 gr. i pozostaje w kasie na 1 stycznia 1927 roku 735 zł. 46 gr.

Wpływy do Komitetu L. O. P. P. i lokata gotówki dokonywana była na rachunek P. K. O oraz częściowo u skarbnika p. Fr. Kunca.

Wskutek wspomnianych już przyczyn — braku szczegółowych sprawozdań od kół musieliśmy jedynie ograniczyć się do szczupłego sprawozdania, jak rzeczowego tak cyfrowego, grupując wpływy i wydatki w niedużą liczbę rubryk na podstawie tych tylko danych, jakie posiadaliśmy.

Z niezakończonych a rozpoczętych prac ustępujący zarząd komitetu przekaże następnemu zarządowi, rozpoczętą sprawę budowy lotniska w Grodnie, dalszy ciąg subsydjowania i urządzenia modelarni oraz urządzenia kina oświatowego wspólnie z Polskim Białym Krzyżem w Grodnie.

Sekretarz i Członek Zarządu
Grodzieńskiego Powiatowego Komitetu L. O. P. P

(—) R. ZARZYCKI

Grodno, dn. 9/IV 1927 r.

Kronika sportowa.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie.

Jedną z poważniejszych tegorocznych zdobyczy sportu polskiego będą niewątpliwie, organizowane w Warszawie w d. 27 i 30 maja, oraz 1, 3, 4, 6 i 7 czerwca międzynarodowe konkursy hippiczne.

Po kolarstwie, piłce nożnej, lekkiej atletyce, szermierce, tennisie, pływaniu, wioślarstwie, rugby i boksie, będzie to zkolei dziesiąta gałęź sportu polskiego, która wypływa na wody międzynarodowe. Na wody naprawdę szerokie i to pod pełną parą.

Sława naszych Królikiewiczów, Rómlów, Szoslandów i im podobnych nowoczesnych centuarów, narodzona lat temu cztery w Nicei, a rozrastająca się z każdym rokiem po triumfach w Rzymie, Medjolanie, Paryżu, Londynie i zamorskim New-Jorku dziś znana jest na całym świecie. Oczywisty tego dowód mamy w zgłoszeniach do konkursów warszawskich, gdzie w imponującej liczbie jedynastu państw zagranicznych ujrzymy nawet, tak niechętnie rozstających się ze swą wyspą — Anglików.

Poza nimi Warszawa oglądać będzie elitę jeździectwa światowego, więc: Włochów, Francuzów, Belgów, Portugalczyków i Holendrów. Nowością będzie udział reprezentacji państw Europy centralnej Niemców, Węgier i Czechosłowacji, a już wprost rewelacyjnie brzmi wiadomość o solennych obietnicach obesłania konkursów przez Bolszewję.

Słowem, poza odległą Szwecją stanowiącą dobrą klasę europejską i Hiszpanją, która w tym czasie rozgrywa międzynarodowe konkursy u siebie, zobaczymy śmietankę nietylko Europy ale całego świata.

Piłkarzy i lekkoatletów ucieszy wiadomość, że wielkie zamierzenia jeźdźców polskich zrealizowane zostaną, nie — jak pierwotnie to projektowano — w Agrykoli, lecz w parku Łazienkowskim na terenach, znajdujących się na terenie t. z. „Syberji".

W ciągu siedmiu dni rozegrane zostanie 12-cie konkursów z ogólną sumą nagród pieniężnych, wyrażającą w imponującej cyfrze 50.000 złotych.

W celu krzewienia jeździectwa cywilnego w większości konkursów dopuszczalny jest również udział nie wojskowych, a wrazie udziału conajmniej pięciu jeźdźców cywilnych zorganizowany zostanie specjalny konkurs międzynarodowy. Ponadto program przewiduje biegi pań i parami.

Teren konkursów otoczony zostanie trybunami, obliczonemi na 6.000 osób, co dla Warszawy będzie cyfrą rekordową.

Koszt budowy tych trybun wyniesie pokaźną sumę 160,000 złotych.

„Gwóźdź" konkursów stanowić będzie „Puhar Narodów" imienia pana Prezydenta Mościckiego, dostępny dla państwowych reprezentacyj złożonych z 4-ch jeźdźców, którzy rozgrywać konkurs będą podobnie jak ostatnio w New-Jorku, gdzie zdobyła go z chwałą dla Białego Orła trójka: Szosland, Królikiewicz, Toczek.

Departament kawalerji

myśli już o Olimpjadzie 1928 r. w Amsterdamie. Upatrzono 25 oficerów z różnych oddziałów kawalerji, którzy będą brani pod uwagę przy formowaniu grupy olimpijskiej. Oficerowie ci otrzymają do dyspozycji najlepsze konie z pułku względnie dywizji do treningu. Dowódcy oddziałów mają obowiązek ułatwiać oficerom tym treningi.

1-go listopada r. b. cała ta grupa 25 oficerów zjedzie do obozu szkolnego kawalerji do Grudziądza, gdzie przez pewien czas trenować będzie pod opieką kierownika kursu instruktorów wyższej szkoły jazdy ppłk. Karola Rómmla.

Po selekcji wybrana będzie właściwa grupa 10-ciu oficerów, którzy trenować będą konkurencje programu olimpijskiego. Czterech oficerów wyznaczonych będzie do ciężkiego biegu terenowego „military", czterech do konkursów hippicznych i dwu rezerwowych.

Powstanie okręgowego związku pływackiego w Wilnie.

Zebranie organizacyjne zwołane przez komisarza P. Z. P. kapitana Kawalca, a obesłane przez delegatów sekcji Pogoni, Wileńskiego Towarzystwa W., A. Z. S., 1 p. p. Leg. i Z. A. K. S. wypowiedziało się jednomyślnie za stworzeniem jednolitej organizacji pływackiej i wybrało zarząd okr. zw. w składzie: prezes—ppłk dr. Zajączkowski, viceprezes inż. Łukaszewicz, sekretarz p. Bobrowski, skarbnik inż. Kadenacy, kapitan sportowy — kpt. Madżawiani.

Zebranie zwróciło się do P. Z. P. z prośbą o wyjednanie kredytów państwowych na wybudowanie basenu pływackiego w Wilnie.

Polacy Kostrzewski i... Facelli

zostali zaproszeni na wielkie zawody międzynarodowe do Budapesztu, na dzień 28 i 29 maja. Tak pisze naturalnie „Sporttagblatt, przyznając nam bez skrupułów świetnego płotkarza włoskiego.

Pięć minut śmiechu.

Oszczędny.

Szeregowy Kołtun przyjechał do Wilna z urlopu i targuje się na dworcu z dorożkarzem. Dorożkarz mówi, że weźmie tyle, ile mu zegar wskaże — w przybliżeniu do koszar Legjonowych wypadnie z 5 złotych. Jedzie pan czy nie, zapytuje żołnierza.

Kiedy ja wcale nie chce jechać, mówi żołnierz.

No to na co się pan pytał, woła zirytowany dorożkarz.

A bo ja chciał tylko wiedzieć ile sobie zaoszczędzę, jak pójdę piechotą.

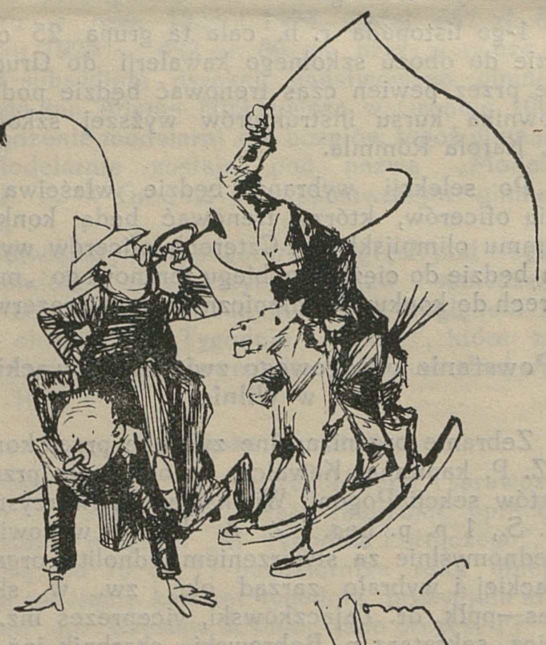
Umie liczyć.

Murarz spadł z rusztowania. Na szczęście zaczepił się o jakiś hak — i zawisł Dwadzieścia minut trwało zanim go zdjęto

Kiedy w końcu tygodnia doszło do obrachunku, przedsiębiorca przedstawił mu następujące obliczenie.

Wynagrodzenie tygodniowe 19 zł. 80 gr. Odlicza się za 20 minut wiszenia na haku 17 gr. Pozostaje 19 zł. 63 gr.

Skutki kuracji odmładzającej.



Można i tak.

Jeden z wybitnych pisarzy niemieckich chciał zwiedzić Rosję, ale nie miał na taką podróż pieniędzy, wobec czego powiedział:

— Muszę najpierw wydać dzieło p. t.: „Podróż po Rosji", a potem dopiero, za zdobyte honorarjum, sprawdzić, czy mój opis Rosji zgadza się z rzeczywistością...

Pierwsze kroki boksera.



Co twardsze?

Amerykanie twierdzą, że murzyni mają mocne łby. Na dowód przytacza ją następująca historję:

Przed sędzią staje murzyn i oskarża białego, że ten trzasnął go w głowę

— Czem cię uderzył? —pyta sędzia.

— Żelazkiem do prasowania.

— Pokaż głowę.

Sędzia ogląda skrupulatnie czaszkę murzyna.

—Śladu niema! Głowa cała. Widocznie uderzył cię nie bardzo mocno.

— Ale! panie sędzio, — odpowiada murzyn. Niech pan się żelazku przyjrzy, to pan zobaczy.

Z frontu.

Pewien pułkownik zawodowiec w armji austrjackiej, strasznie lubił nagrody i kary, zwłaszcza za nieporządek. Nosił notes, w którym zapisywał kandydatów do aresztu lub do zaszczytnej „cytacji" w rozkazie dziennym, bo miał krótką pamięć. Spotkał raz Antka Puchlika rozpiętego na wszystkie guziki.

Poco żołnierz ma guziki?

Zeby się błyscały.

Pułkownik zirytowany zapisał go, ale przez pomyłkę na innej stronicy, na stronicy... odznaczeń.

W najbliższym rozkazie było:

Szeregowiec Antoni Puchlik, zaszczytne uznanie za odważne zachowanie się w obliczu nieprzyjaciela...

Bliskie pokrewieństwo.

Prześliczną pannę Finkielstein z Warszawy poznał w Karlsbadzie młody anglik, arystokrata, który ród swój wywodzi od Stuartów. Miłość, jak to się mówi, nie pyta — potomek starożytnego rodu zakochał się na zabój w pannie Finkielstein, oświadczył się, został przyjęty. Po ślubie młodzi wyjechali do Londynu, a póki Finkielsteinowa wróciła do Warszawy. Znajome panie składają jej gratulacje. Rewnego dnia przyjmuje pani Finkielsteinowa swych gości — w żałobie.

— Na litość Boga, co się stało, kochana pani Finkielstein? -- woła pani Seligsohn. Kto umarł?

— Nikt. Ale dzisiaj jest przecież rocznica śmierci naszej biednej Mani.

— Jakiej Mani?

— Marji Stuart!

Ładne powodzenie!

Aktor: Kiedy występowałem w B. kasa była w oblężeniu.

Przyjaciel: No i co? Wszyscy odebrali pieniądze?